

ROBERT K. ZAWADZKI
(Częstochowa)

RENESANSOWA POEZJA W SŁUŻBIE POLEMIKI RELIGIJNEJ.
CARMEN IN QUADAM THEOLOGICA DISPUTATIONE (1524)
WAWRZYŃCA KORWINA*

Ogłoszenie przez Marcina Lutra w Wittenberdze 31 października 1517 r. słynnych 95 tez (w języku łacińskim!) bywa częstokroć uważane za fakt ważny w dziejach kultury europejskiej. Mówi się, że postulaty zgłoszone przez Lutra szybko zyskały duże uznanie u różnych warstw społecznych, że reformator ten stworzył nową wiarę, która stanowiła formę kontestacji wobec dawnych i współczesnych autorytetów religijnych, że sformułowane przez niego założenia teologiczne wywoływały niejednokrotnie dużą dezaprobatę i polemikę strony przeciwnej. W charakterystykach tych jest niewątpliwie sporo racji, tyczą się one jednak w ogóle wszystkich wielkich innowatorów religijnych, jak Hus i Kalwin czy św. Franciszek z Asyżu i św. Ignacy Loyola; z początku budzący u wiernych zarówno zdziwienie i oburzenie, jak i uwielbienie, już po niedługim czasie stają się czymś w rodzaju katalizatorów twórczości literackiej, a ich rewelacyjne w powszechnym mniemaniu stwierdzenia okazują się potężną inspiracją dla różnego rodzaju debat, dyskusji, szermierek słownych i panegiryków, jakich dziesiątki, a nawet setki składają się na obraz piśmiennictwa religijnego. Słowem, gwałtowne żądania jednych, domagających się odnowy w dziedzinie wiary, stają się dla innych czymś w rodzaju natchnienia literackiego.

W postulatach Lutra tkwią jednak pewne treści rewelacyjne i niepowtarzalne, które wyróżniają tę próbę reform spośród innych, a twórcy ich nadają rangę pioniera. Treści te przeżyły czasy, w których zostały sformułowane, trwają one we współczesnym protestantyzmie pomimo zdezaktualizowania się krytyki pewnych praktyk odpustowych, nadużyć finansowych ówczesnego kleru, pomimo że zapoczątkowany przez Lutra proces podziału zachodniego chrześcijaństwa doprowadził do powstania bardzo wielkiej liczby kościołów i sekt, jakich z pewnością nie przewidywał jego inicjator. Te trwałe w swej oryginalności treści to przede wszystkim nowe założenia teologiczne i nowe podejście do kwestii języka narodowego.

* Publikacja opracowana w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (nr projektu: 2011/01/B/HS2/01616).

W swej walce z katolicyzmem Luter atakował właśnie na froncie teologicznym – zasadę *honeste facta* zastąpił fiducją, od dobrych uczynków zawrócił do samej, czystej wiary w zbawczą śmierć Chrystusa, od chrześcijańskiej tradycji wyrażającej się w wypowiedziach świętych Ojców i Doktorów do Biblii, przede wszystkim do Ewangelii, od Kościoła stanowiącego zhierarchizowaną instytucję do zgromadzenia wiernych, połączonych tylko wiarą w Boże Słowo. Ale najważniejsze i najbardziej płodne w skutki, zwłaszcza dla literatury, było uderzenie w łańcuch jako język liturgii, a raczej w przekonanie ówczesnych elit, że wielkie dzieła piśmiennictwa powinny być wyrażone wyłącznie w mowie starożytnych Rzymian. Była to, jak wiadomo, estetyka imitacji, estetyka naśladowania antycznych utworów¹, postulująca ściśle nawiązania do autorów greckich i rzymskich. Literatura stała się tutaj terenem powrotu do dawnych wzorców, ideałów i klasycznych wartości, nie odzegnując się jednak od żądania „wypowiadania siebie”, własnej indywidualnej sytuacji piszącego.

Tej antycznej i już trochę anachronicznej koncepcji literatury przeciwstawił Luter koncepcję praktyczną, dokonując przekładu Biblii na język niemiecki: zamiast łaciny – język narodowy, zamiast Dzieła zrozumiałego dla wybranych – Książka, którą mogli czytać wszyscy. Zmienia się oto znaczenie łaciny, choć nie przestaje być ona ciągle najważniejszym językiem ówczesnej kultury, to jednak doznaje uszczerbku na swoim prestiżu i autorytecie. Okazało się bowiem, że bardzo ważny utwór może się bez niej obejść. Luter, podobnie jak Dante i Petrarca we Włoszech, stworzył w Germanii literaturę narodową, nic dziwnego, że określa się go niekiedy mianem ojca piśmiennictwa niemieckiego.

Jeśli chodzi o kontekst historyczno-kulturowy reformacji, jak uwarunkowania renesansowe czy tradycje antyczne, to już u samego początku jej historii, niemal w momencie wystąpienia Lutera, zauważyć można ową koegzystencję w kwestiach odnowy religijnej elementów wiary z ideologią odrodzeniową². Widać to bardzo

¹ Dla antycznej teorii naśladownictwa stosuje się zazwyczaj dwa terminy: *imitatio* lub *mimesis*. Zagadnienie obrosło w wielką literaturę przedmiotu. Spośród licznych opracowań zob. B. Otwinowska, *Imitacja*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, seria 2, oprac. J. Pełc, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 390–401; ead., *Imitacja – eklektyzm – spontaniczność*, *Studia Estetyczne* 4, 1967, s. 25–28; ead., *Od „maniery” do „stylu”. Paragon sztuki i literatury*, [w:] *Estetyka – poetyka – literatura*, oprac. T. Michałowska, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 96–114; ead., *Modele i style prozy w dyskusjach na przełomie XVI i XVII wieku. (Wokół toruńskiej rozprawy Fabrycjusza z 1619 r.)*, Ossolineum, Wrocław 1967; T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 12–15; W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1975, s. 35; Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*, Pax, Warszawa 1988, s. 139–145 (gdzie badaczka rozważa zagadnienia imitacji głównie w kontekście poezji Jana Kochanowskiego); A. Fulińska, *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*, Leopoldinum, Wrocław 2000.

² Pisze o tym J. Budzyński, *Paideia humanistyczna, czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach XVI–XVIII wieku (na przykładzie Śląska)*, Wydawnictwo WSP, Częstochowa 2003, s. 54–56. Zob. też o tym zagadnieniu w kontekście niemieckim: H. O. Burger, *Renaissance, Humanismus, Reformation. Deutsche Literatur im europäischen Kontext*, Gehlen, Bad Homburg 1969 (Frankfurter Beiträge zur Germanistik 7), s. 311–325.

dobrze w działalności ówczesnych humanistów. O ile reformacja w swej istocie stanowiła ruch religijny, o ile koncentrowała się przede wszystkim na sprawach teologicznych, o tyle w działaniach praktycznych, w konkretnej pracy z wiernymi, korzystała bardzo często z instrumentów filologicznych i filozoficznych wywodzących się z dziedzictwa antycznego. Retoryka i estetyka starożytna, wzniosłe ideały wychowania – wszystko to włączone za sprawą humanistów do repertuaru narzędzi reformacji, ukazało się nagle, złączone z nowym kultem i wyznaniem – w zupełnie nowym świetle. Te same środki stylistyczne omawiane przez Kwintyliana w *Institutio oratoria* mają zupełnie inną funkcję perswazyjną niż w reformatorskiej aktywności kaznodziejskiej. Niezwykle wyczulenie luteranizmu na sprawy edukacji i wynikające z tego starania o reformę uniwersytetów niemieckich i rozbudowę szkolnictwa podstawowego – oto cechy „nowej wiary”, wywierające duży wpływ na całą kulturę renesansowej Europy. One to sprawiły, że protestantyzm stworzył sobie bardzo szybko solidną bazę intelektualną dla działalności misyjnej i polemicznej, a zarazem uzyskał możliwość szerokiego oddziaływania na rzesze potencjalnych wyznawców. Dowodzi to jeszcze jednej, obok pragnienia odnowy życia religijnego, ważnej cechy twórców reformacji: ich głębokiego i intuicyjnego przekonania o konieczności dotarcia z przesłaniem nowej wiary do wszystkich warstw społecznych, także do nizin – bo przecież pastory na ogół nie uzyskiwali tej wiedzy na uniwersytetach przeznaczonych w zasadzie dla elity, lecz zdobywali owe doświadczenie kaznodziejskie w wioskach i miastach, w kontaktach ze zwykłymi ludźmi.

Jak naukę Lutra przyjmowano na Śląsku w XVI wieku, jak do wystąpienia reformatora odnosił się Wawrzyniec Korwin (ok. 1465–1527)³, mieszkaniec Wrocławia, pisarz i działacz powiązany wieloma związkami z Polską, wychowany w murach Akademii Krakowskiej⁴ Zarówno on, jak i wielu innych Ślązaków uważało doktrynę Lutra za wielką i prawdziwą rewelację. Tezy niemieckiego teologa stały się dla nich objawieniem, o czym może świadczyć fakt, że reformacja dotarła na Śląsk błyskawicznie i już od początku lat dwudziestych XVI wieku objęła prawie całe terytorium tej krainy⁵.

Jak każde zjawisko wielkie, żywe i nowe, luteranizm na Śląsku zawdzięczał swą genezę wielu czynnikom. Pobieżne zestawienie tych czynników mówi o wyjąt-

³ O Korwinie zob. G. Bauch, *Laurentius Corvinus, der Breslauer Stadtschreiber und Humanist. Sein Leben und seine Schriften*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens 17, 1883, s. 230–302; K. Mecherzyński, *Wawrzyniec Korwin z Nowogotargu. Poeta śląski z końca XV w.*, Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Filologicznego 6, 1878, s. 74–130; D. Rott, *Wawrzyniec Korwin. Wczesnorenesansowy humanista śląski*, WBP, Katowice 1997; R. K. Zawadzki, *Wawrzyniec Korwin – życie i twórczość renesansowego humanisty (studium, tekst łaciński, komentarz i przekład)*, Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa 2013.

⁴ O związkach Korwina z Polską zob. J. Krókowski, *Laurentius Corvinus und seine Beziehungen zu Polen*, [w:] *Renaissance und Humanismus in Mittel- und Osteuropa*, oprac. J. Irmscher, Akademie-Verlag, Berlin 1962, s. 155–156.

⁵ Zob. Budzyński, op. cit., s. 57–58.

kowości i specyfice regionu⁶. Zobaczymy: dawna dzielnica Polski⁷, w początkach XVI wieku przynależna politycznie do Czech, która pod względem kościelnym podlegała metropolii gnieźnieńskiej, dzielnica w jakimś sensie wielonarodowa, zamieszkiwana przez trzy wielkie nacje – Polaków, Czechów i Niemców, potrafiących żyć ze sobą zgodnie i w zasadzie bezkonfliktowo, dzielnica, jeśli nie w całości katolicka, to w każdym razie tolerancyjna, udzielająca azylu i schronienia członkom różnych ruchów religijnych, jak beginki, begardzi, waldensi, husyci, bracia czescy, i wreszcie dzielnica, w której ujawniały się wszystkie negatywne zjawiska kościelne, jakie chciał zwalczać Luter – nadmierny fiskalizm księży, gorszący tryb życia duchowieństwa, antagonizmy między władzą świecką a biskupami i kapitułami katedr i kolegiat. Tych parę cech wystarczy, aby uznać, że ówczesny Śląsk był krajem niezwykle specyficznym, a zarazem typowym dla ówczesnej Europy, który przez swą wielokulturowość i liberalne nastawienie do wszelkich frond antykościelnych okazał się terenem szczególnie podatnym na przyjęcie różnego rodzaju nowych prądów religijnych.

Śląsk niemal natychmiast – jak się rzekło – po wystąpieniu „brata Marcina” stał się ośrodkiem luteranizmu i to ośrodkiem bardzo prężnym, którego istnienie i rozwój wspierali znaczący humaniści, dokumentujący uznanie dla nowej wiary licznymi utworami poetyckimi i prozatorskimi⁸. Prawdopodobnie już w 1517 r. dotarły do Wrocławia pierwsze wieści o działalności niemieckiego reformatora⁹. Wydaje się,

⁶ Zob. K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1972, s. 24–46.

⁷ O różnorodnych związkach Śląska z Polską zob. K. Głombiowski, *Związki kulturalne Śląska z Polską w epoce odrodzenia. Wystawa druków i rękopisów*, Biblioteka Uniwersytecka, Wrocław 1953, s. 22; G. Bauch, *Schlesien und die Universität Krakau im XV und XVI Jahrhundert*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 41, 1907, s. 99–180; id., *Deutsche Scholaren in Krakau in der Zeit der Renaissance, 1460 bis 1520*, Breslau 1901; H. Barycz, *Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV–XVIII wieku*, Katowice 1935, s. 9–10; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średniowiecze i Odrodzenie*, t. I, Kraków 1900, s. 280–285; W. Szelińska, *Ślązacy w Uniwersytecie Krakowskim w XV i XVI wieku w świetle ich księzek i księgozbiorów*, WBP, Katowice 1997; W. Gładkiewicz, *Związki naukowe i kulturalne Śląska z Krakowem w średniowieczu*, [w:] *Średniowieczna kultura na Śląsku*, oprac. R. Heck, Wydawnictwa UW, Wrocław 1977, s. 67–85.

⁸ S. Tync, *Z życia patrycjatu wrocławskiego w dobie renesansu*, Sobótka 8, 1953, nr 1, s. 69–123, uważa, że reformacja „weszła do Wrocławia wespół z humanizmem, poprzez humanizm i humanistów”. O reformacji w Polsce zob. S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

⁹ O reformacji na Śląsku zob. P. Jaskóła, *Protestantyzm w kulturze Śląska*, Roczniki Teologii Ekumenicznej, 3 (58), 2011, s. 117–132; K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Wyższe Seminarium Duchowne Śląska Opolskiego, Opole 1996, s. 162; J. Szczepankiewicz-Battek, *Protestantyzm na Śląsku*, Silesia, Wrocław 1996. Ogólnie o reformacji: J. M. Todd, *Reformation*, przeł. J. S. Łoś, Pax, Warszawa 1974; G. H. Williams, *The Radical Reformation*, Westminster, Philadelphia 1962; A. McGrath, *Reformation Thought. An Introduction*, wyd. IV, Wiley – Blackwell, Oxford – Malden, Mass. 2012.

że pierwszym ośrodkiem luteranizmu w tym mieście był klasztor franciszkanów¹⁰. Związki tutejszych zakonników z podobnym konwentem w Wittenberdze dały swój rezultat, sugestie płynące z Niemiec zbiegły się zresztą z własnymi przemyśleniami i pragnieniami wrocławskich mnichów. Uznanie Lutra za odnowiciela wiary spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem tych, którzy sami czcząc swego założyciela jako wielkiego reformatora, nie chcieli godzić się na panoszące się w Kościele nieprawidłowości. Zresztą i w kolejnych latach wielu książąt, urzędników, szlachciców, a nawet duchownych katolickich przyjmowało luteranizm, udzielając tej doktrynie i jej ideologii mniejszego lub większego poparcia. Wystarczy tu wymienić nazwisko księcia Jerzego Hohenzollerna – władcy Karniowa i Głubczyc, księcia legnickiego Fryderyka II, augustianina Melchiora Hoffmanna, uczonych Kaspra Schwenkfelda, Walentego Krautwalda, Walentego Trotzendorfa, Bernarda Zieglera, Jana Hessa, Ambrożego Moibana, i wielu innych.

Do entuzjastów luteranizmu należał także Wawrzyniec Korwin. Patrząc na fakty biograficzne pisarza, który przez większość swego życia aprobeował całkowicie doktrynę Kościoła katolickiego, nie sposób powstrzymać się od pytania, do jakiego wyznania zaliczyć należy jego dzieło. Jaką rolę w historii protestantyzmu odegrał człowiek, który swe najważniejsze utwory napisał niemal wyłącznie przed r. 1517, a potem, tworząc przecież niewiele i sporadycznie, zmienił wiarę, przeszedł na luteranizm? Kim był Korwin? Czy bardziej katolikiem, pisarzem gorliwie propagującym w swym *Dialogus de Mentis saluberrima persuasione* (1516) idee bliskie Kościołowi rzymskiemu i platonizmowi, czy też protestantem, który do końca swoich dni pozostał żarliwym wyznawcą nowej wiary?

Wydaje się, że po prostu Korwin był jednym i drugim. Był poetą wielbiącym w swych wierszach Matkę Boską, pisarzem udowadniającym godność stanu kapłańskiego, teologiem rozprawiającym o naturze Trójcy Świętej, później zaś, gdy rozpoczęła się reakcja antykatolicka zainicjowana przez Lutra, Korwin potrafił, nie rezygnując ze swych dawnych poglądów teologicznych, znaleźć sobie w protestantyzmie miejsce i to miejsce, z którego nie zamierzał wcale atakować Piotrowego Kościoła¹¹. Zewnętrzną granicą tych dwóch okresów jego działalności jest mniej więcej rok 1516. Twórczość Korwina przed tą datą to przede wszystkim pięć obszernych dzieł pisanych na tematy geograficzne (*Cosmographia*), poetyckie

¹⁰ Zob. G. McDonald, *Laurentius Corvinus and the Epicurean Luther*, *Lutheran Quarterly* 22, 2008, s. 161.

¹¹ O późniejszej dynamice religijnej i kulturowej prowadzącej do konfliktów różnego rodzaju zob. G. Schramm, *Rozłam wyznaniowy i kultura szesnastego wieku w polsko-niemieckim porównaniu*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Semper, Warszawa 1997 s. 200–211; W. Czapliński, *Wpływ reformacji i kontrreformacji na stosunki narodowościowe na Śląsku*, *Przegląd Historyczny* 40, 1949, s. 144–155; J. A. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648–1763)*, Fogra, Kraków 2001, s. 351–359. O kontrreformacji zob. też: *Historia Śląska*, t. I: *Do roku 1763*, cz. III: *Od końca XVI w. do r. 1763*, oprac. K. Maleczyński, Ossolineum, Wrocław 1963, s. 303–309.

(*Carminum structura*), stylistyczne i retoryczne (*Latinum ydeoma, Hortulus elegantiarum*), oraz filozoficzno-teologiczno-pasyjne (*Dialogus de Mentis saluberrima persuasione*)¹², po niej pióro śląskiego pisarza traci moc. Jest to również granica rozdzielająca jakby dwa etapy życia Korwina. Niebawem bowiem, jak już wiemy, Korwin przeszedł na luteranizm. Stało się to prawdopodobnie około 1522 r. W tym drugim okresie stworzył – jak się rzekło – niewiele. Bez wątpienia jednym z najwspanialszych utworów będzie tu elegia *Carmen in theologica disputatione* (1524), której zamierzamy się przyjrzeć w niniejszym artykule.

Historia wiersza jest nader znamienna i działająca na wyobraźnię. Napisany on został jako swoisty głos w dyskusji teologicznej, która odbywała się we Wrocławiu, w kościele św. Doroty, w dniach 20–22 kwietnia 1524 roku. Pomysł zorganizowania takiej debaty wyszedł wtedy od Jana Hessa¹³, który walnie przyczynił się do zaszczepienia luteranizmu na gruncie wrocławskim. Choć współpracował ściśle z Janem Turzo – biskupem tego miasta, od szeregu lat przyjaźnił się z Lutrem i Melanctonem. Hess¹⁴, humanista, teolog, absolwent uniwersytetu w Wittenberdze, autor napisanych po łacinie dzieł, był miłośnikiem antycznej sztuki retorycznej, dlatego w kwestii rozstrzygnięcia sporów doktrynalnych uznawał metodę erystyczną, metodę, powiedzmy, agonu, w którym przeciwnicy prezentują swoje argumenty. Podzielał w tej dziedzinie upodobania Zwingliego; starał się więc przedstawić walory nowej religii w konfrontacji ze zwolennikami wiary katolickiej; dyskusja, która prowadzona była najpierw po łacinie, a później po niemiecku, rozłożyła się zatem na trzy dni.

Korwin jako reprezentant rady miasta, wystąpił drugiego dnia debaty, kiedy wygłosił swoją sławną elegię. Jest to utwór w zasadzie programowy, o czym świadczy treść, w której pobrzmiewają najistotniejsze tezy wiary luteranckiej. Nie wiadomo, czy elegia została opublikowana za życia pisarza, który zmarł w 1527 r. Prezentowany poniżej tekst łaciński pochodzi z dzieła Ambrożego Moibana pod tytułem *Catechismus*, wydanego w 1544 r. we Wrocławiu (Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, nr sygnatury 310392).

Carmen in theologica disputatione łączy ściśle antyczne reminiscencje, ową *imitatio antiquorum*, z wątkami chrześcijańskimi, z motywem wiary typu, oczywiście, protestanckiego. Korwin bez trudu ujmuje wykład teologiczny w szereg następujących po sobie heksametrów i pentametrów. Utwór odznacza się swoistym panegiryzmem, którego wymagał „propagandowy” charakter wiersza. Autor zachwala nową wiarę w słowach pełnych patosu, co nie przeszkadza temu, że elegia apeluje także do sfery rozumowej odbiorcy, prezentując konkretne argumenty natury teologicznej, które mają świadczyć o nowatorstwie i rewolucyjności luteranckiego wyznania.

¹² O tych dziełach szerzej Zawadzki, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 91–220.

¹³ McDonald, op. cit., s. 161–162.

¹⁴ O Janie Hesse zob. F. W. Bautz, *Hess (Hesse)*, [w:] *Biographisch-Bibliographischen Kirchenlexikon*, t. II, Verlag Traugott Bautz, Hamm 1990, s. 784–786.

LAURENTII CORVINI NOVOFORENSIS
CARMEN IN THEOLOGICA DISPUTATIONE AB IPSO AUCTORE PRONUNTIATUM
VRATISLAVIAE, 1524

Quis negat hoc aevum felix bis terque beatum,
 Aurea nunc dextro saecla redire polo?
 Nam, quae Cecropia quondam in regione vigebat,
 Venit in Arctoas Graeca loquela plagas
 Atque Hebraea, olim Solymis clarissima terris, 5
 Dignatur nostros lingua subire lares.
 Cum quibus eloquiis veniunt praeclara sub auras
 Dogmata, per longas quae latuere dies.
 Et quod praecipuum est, sanctorum oracula vatam
 Lucent, divina quippe notata manu, 10
 Quaeque diu totum liquit sapientia mundum,
 Sedem in Germana nunc sibi sistit humo.
 Non quam fecundo septemfluvius audiit amne
 Nilus, in Actaeis aut Academus agris,
 Nec quam litoreo Calabri docuere Tarento 15
 Et colit ad Tuscum Martia Roma Thybrim,
 Sed quam caelesti doctor de sede profectus
 Caelestem nobis Lucifer ipse dedit,
 Lucifer Oceani mergi qui nescit in undas,
 Splendidus angelicis qui micat usque choris. 20
 Hic ubi Slesiacam concesserat hospes in oram,
 Divino indigenam verbo alitura gregem,
 Ligniciam ingreditur celsis cum moenibus arcem,
 Suscepta illustris credulitate¹⁵ ducis.
 Deinceps hanc nostram gratissima venit in urbem, 25
 Errori antiquo mox positura modum
 Et rectam aethereas, operum ratione bonorum
 Posthabita, ad sedes exhibitura viam.
 Cum qua prisca fides redit et benedicta propinquat
 Pax animi, procul hinc anxius horror abit. 30
 Omnipotens quondam gradiens in vertice Sinae
 Horrisono nostros terruit ore patres,
 Terruit et pavidos densa caligine montis
 Omniaque exanimi plena timoris erant.
 Nos suus immenso demissus ab aethere natus 35
 Solatur, veniae iustitiaeque dator.
 Aspera sunt illis audita tonitrua, nobis

¹⁵ *credulitate*, w innych renesansowych edycjach błędnie: *crudelitate*.

Angelicum celso fertur ab axe melos. Triste illis caelum nimbos et fulgura, nobis Mellifluum rorem mittit uterque polus.	40
Corniger in duris Moses de monte tabellis Illis vivendi tristia iura dedit, Nobis innocuus de caelo mittitur Agnus, Optima transgressae pharmaca legis habens.	
Dulcis sic rigidae successit gratia legi, Vita neci, vitiis integritatis honos.	45
Sit procul a nobis mortis metus omnis, Averni, Crudelis satanae, criminis atque metus. Christus enim mortem iugulavit, fregit Avernum, Prostravit satanam, crimen et omne tulit.	50
Ergo hilares firma cum spe moriamur, ituri Per mortem ad patrii regna opulenta soli. Gloria sit Christo, per quem mortalibus aegris Omnipotens confert munera tanta Pater.	

I prozatorski przekład filologiczny:

WAWRZYŃCA KORWINA Z NOWEGO TARGU

WIERSZ PODCZAS DYSPUTY TEOLOGICZNEJ PRZEZ SAMEGO AUTORA WYGŁOSZONY,
WE WROCŁAWIU W 1524 ROKU

Któż mógłby zaprzeczyć, że i nasze czasy są szczęśliwe w dwójnasób, albo nawet w trójnasób? Któż mógłby zaprzeczyć, że dzięki przychylności nieba wraca pomyślnie wiek złoty? Bo język grecki, który niegdyś w państwie Cekropsa rozkwitał, zjawia się oto w krajach północy. Także język hebrajski (5), który dawniej w królestwie Jerozolimy się bardzo rozślawił, raczył przybyć na nasze ziemie. W tych językach rozbrzmiewa przesławna na świecie nauka, która przez długie wieki pozostawała w ukryciu. Jednak najważniejsze jest to, że prorocтва (10) świętych wieszczów, objaśniane boską ręką, stają się zrozumiałe. Także mądrość, która na długo opuściła świat cały, teraz obrała sobie siedzibę na niemieckiej ziemi. Nie jest to mądrość, którą słyszał płynący siedmioma odnogami (15) Nil o żyznym nurcie, ani ta, którą poznał na attyckich niwach założyciel Akademii, ani ta, której nauczali Kalabryjczycy w leżącym na wybrzeżu Tarenzie i którą czczył waleczny Rzym, oblewany etruskim Tybrem. Lecz jest to mądrość niebiańska, którą (20) dał nam ów mistrz, przybywszy niczym gwiazda poranna z niebieskiej siedziby. Jest on światłem, które nie pogrąża się w falach Oceanu, lecz wspaniale wciąż błyszczący pośród chórów anielskich. Niczym miły gość nawiedziła owa mądrość śląską krainę, by boskim słowem karmić miejscową trzódkę. Wstąpiła do (25) legnickiego grodu o wysokich murach, a wspaniałą księżę przyjął nową wiarę. Wkroczyła

ona następnie do tego najwspanialszego miasta, by szybko położyć kres dawnym błędom i odrzuciwszy naukę o dobrych uczynkach, wskazywać właściwą drogę do niebieskiego królestwa (30). Bo oto powraca dawna wiara, w duszy nastaje pokój i błogosławieństwo, odchodzą troski i lęki. Niegdyś Wszechmocny krocząc po szczycie Synaju strasznym głosem trwożył ojców naszych, przerażała ich zalekzionych góra spowita gęstą mgłą. Każda istota owładnięta (35) była obezwładniającym strachem. Syn Boży, który zstąpił z wysokiego nieba, pociesza nas, udziela nam łaski i sprawiedliwości. Tamci z przerażeniem wsłuchiwali się w grzmoty, do nas z wysokiego nieba dolatuje anielski śpiew. Niebo, chmury, pioruny napawały tamtych smutkiem, nas orzeźwia (40) słodka rosa po całej ziemi. Tamtym Mojżesz o rogatym obliczu, zstąpiwszy z góry nadał twarde prawa wyryte na kamiennych tablicach. Do nas przybył z nieba niewinny Baranek, niosąc najlepsze lekarstwo tym, którzy naruszyli przykazania. Tak oto w miejsce twardego prawa nadeszła (45) słodka łaska, zamiast śmierci pojawiło się życie, tam, gdzie były błędy, rozbiła szlachetność i czystość. Niech odejdzie od nas daleko wszelki strach przed śmiercią, piekłem i okrutnym szatanem, a także lęk przed winą. Chrystus bowiem zniszczył śmierć, rozbił piekło, pokonał szatana i (50) wszelką winę zmazał. A zatem z radością i niezawodną nadzieją żegnajmy się z tym światem, idźmy przez śmierć do bogatego królestwa – naszej ojczyzny. Niech będzie chwała Chrystusowi, przez którego Wszechmocny Ojciec nędznym śmiertelnikom tak wielkie dary udziela.

Mamy w wierszu zasadniczo sześć części, z tym, że nie ma między nimi jakichś formalnych przerw, płynnie się one rozwijają tworząc jedną całość. Część pierwsza (w. 1–6) rozpoczyna się od pytania retorycznego (*Quis negat...*) – dotyczy ono czasów, w których żyć przyszło poecie. Wszystkie kwestie i tematy teologiczne łączą się z tym motywem, wiąże się z nim również radosne w zasadzie i gloryfikujące nową wiarę przesłanie utworu. Pytanie jest bowiem tak skonstruowane, że wynika z niego przeświadczenie, iż nastał oto ponownie złoty wiek (*aurea saecla*). Motyw złotego wieku poczynszy od Hezjoda¹⁶ wielokrotnie powracał w utworach autorów starożytnych. W literaturze rzymskiej znany jest on zwłaszcza z *Metamorfoz* Owidiusza¹⁷. *Aurea aetas* – to były czasy, za którymi tęsknił człowiek antyczny. Wyrzeczenia i trudy, przed którymi tak się wzdrygamy, nie istniały wtedy. Panowała obfitość i dostępność wszelkich dóbr i majątności. Jakże by więc można było nie tęsknić za taką epoką! Koncepcja złotego wieku stała się jednym z najbardziej atrakcyjnych motywów dla wielu twórców starożytnych. Opromieniały ją eklogi Wergiliusza¹⁸, wspominał Horacy¹⁹.

¹⁶ Hes. *Op.* 109–126.

¹⁷ Ov. *Met.* I 89–112. Zob. też id., *Am.* III 8, 35–44.

¹⁸ Verg. *Ecl.* 4, passim.

¹⁹ Np. Hor. *Epod.* 16, 41–50.

I w europejskiej literaturze renesansowej spotkać można wyraźne ślady adaptacji opowieści²⁰. Nie brakło zatem Korwinowi inspiracji zewnętrznych, ale w jego wierszu motyw *aurea aetas* zostaje jakby odświeżony poprzez wprowadzenie oryginalnej interpretacji: nauka Lutra przywraca ową dawną, wyśnioną epokę, kiedy panowały powszechne szczęście i pokój. Ale samo pojawienie się nowego wyznania stanowi w tej części wiersza nie tylko zagadnienie centralne, tworzy jednocześnie przesłankę, która tłumaczy powrót do oryginalnych – hebrajskich i greckich – tekstów biblijnych. Propagując taką wizję reformacji, czyniąc ją jednym z elementów składowych własnego światopoglądu, Korwin rozwiązywał poniekąd problem relacji między nową wiarą a renesansem²¹. W tej bowiem koncepcji antynomia luteranizmu i ideologii odrodzeniowej nie tylko traciła ostrość, lecz w ogóle stawała się antynomią pozorną. Nauka niemieckiego reformatora nie oznaczała kulturalnego regresu, skoro promowała rozwój studiów nad językami antycznymi, stawała się dopełnieniem, wręcz szczytem cywilizacji renesansowej. Na plan pierwszy wysunął się tu wymiar kulturotwórczy luteranizmu jako czynnika przyczyniającego się do rozwoju edukacji w krajach północy (*Arctoe plagae*), dzięki której możliwe stało się poznawanie języków, w jakich została napisana Biblia i inne dzieła starożytne. Tak nowa wiara uzyskała w wierszu charakter literacki i dydaktyczny dzięki odrębnemu kontekstowi językowemu i antycznemu.

W drugiej części wiersza (w. 7–20) znajduje się kolejny, znamienity motyw, który wyrósł nie tyle z poetyckich fascynacji złotym wiekiem, ile pod urokiem inspiracji dostarczanych zarówno przez filozofię antyczną, jak i wypadki współczesne. Motywem tym jest mądrość.

Korwin odczuwający zawsze – mimo parokrotnych przenosin – głęboki związek z miejscem, w którym w danym czasie żył i tworzył, oparł tutaj swój pomysł poetycki na temacie *translatio studii*. Już w średniowieczu uważano, że nauka i sztuki przeniosły się najpierw z Aten do Rzymu, a następnie z Rzymu na północ Europy²². Według Korwina mądrość, która najpierw „opuściła świat cały”, teraz obrała sobie siedzibę na germańskiej ziemi. Stąd szacunek i poważanie poety dla ojczyzny ojca reformacji. Urósł ten region Europy do rangi centrum, ważnego ośrodka, z którego życiodajna nauka rozchodzi się na inne kraje.

W utworze Korwina staje się owa mądrość kwintesencją doktryny Lutra. Wychwalał ją poeta oczywiście po swojemu. Dopatrywał się w niej spełnienia filozofii antycznej. Ani kapłani egipscy, ani Platon – twórca sławnej Akademii, ani Archytas – astronom i matematyk działający w Tarencie, nie potrafili stworzyć prawdziwej wiedzy wyjaśniającej ludzkie problemy. Uczynił to dopiero Luter, którego nauka i on sam zresztą pochodzą z nieba (*caelesti de sede*), jak twierdzi

²⁰ Na ten temat: E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Universitas, Kraków 2009, s. 89, 130, 272.

²¹ Uważa się niekiedy reformację za powrót do średniowiecza. Zob. Budzyński, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 2), s. 54.

²² Zob. Curtius, op. cit., s. 393–394.

Korwin wykorzystując lukrecjański topos graniczącej z apoteozą pochwały mistrza duchowego²³. W tym wielkim gloryfikowaniu niemieckiego reformatora najdobitniej ujawnia się fascynacja Korwina, jego uwielbienie dla nowej wiary. Autor ten, tak głęboko zachwycony w innych utworach Platonem i w ogóle piśmiennictwem antycznym, tu najmniej jak gdyby okazuje podziwu dla starożytnych pisarzy. Ich miejsce zajmuje Luter. Narzucił się on Korwinowi z wielką natarczywością jako ten, który objaśnił „proroctwa świętych wieszczów”. Lutra nazywa Korwin gwiazdą poranną (*Lucifer*), zwiastującą wyczekiwany dzień po mrokach nocy²⁴. Ta gwiazda – w odróżnieniu od prawdziwej planety Wenus – nigdy nie zachodzi, tak samo jak Wielka Niedźwiedzica, o której Homer pisze, że „z gwiezdnych [...] gromad jedyna nie nurza się w toń Okeanu”²⁵. Poeta nie przejmuje się tu częstym u pisarzy chrześcijańskim użyciem imienia *Lucifer* w odniesieniu do szatana pod wpływem pospolitej interpretacji wersetu Izajasza *Quomodo cecidisti de caelo, Lucifer, qui mane oriebaris!*²⁶

W ślad za Grantleyem McDonaldem²⁷ należy uznać też Korwina wielbiącego Lutra za naśladowcę Lukrecjusza. Jest on naśladowcą rzymskiego poety nie tylko ze względu na pewne sformułowania zaczerpnięte z poematu *De rerum natura*, ale ze względu na jedyny w swoim rodzaju panegiryzm wychwalający niemieckiego reformatora, właśnie ze względu na podkreślenie szczególnego paralelizmu między nauką Lutra a ideami głoszonymi przez Epikura. Obaj ci myśliciele poruszali w swych pismach problem uwolnienia człowieka od strachu, stali się – w różnych epokach – przewodnikami w rozwiązaniu tej ważnej kwestii egzystencjalnej, kwestii, z którą ludzkość borykała się od zawsze. Luter startując z własnego punktu wyjścia i idąc własną drogą doszedł do tych samych zdobyczy, którymi chlubił się Epikur, wchłonął je, przetworzył i – co najdonioślejsze – nadał im wymiar chrześcijański. Niewątpliwie Korwin ujrzał w Lutrze postać filozofa z Samos, w każdym razie swoje *homagium* oparł na portrecie twórcy hedonizmu skreślonym przez Lukrecjusza w sławnym poemacie.

Tak więc Lukrecjuszową koncepcją wybawiciela ludzkości wielbi Korwin Lutra. Sam panegiryzm nie był oczywiście nowością, ale owej standardowej gloryfikacji poczętej z naśladownictwa autorów starożytnych potrafił nadać Korwin pewien oryginalny rys rodzimy. Reprezentatywna w tym zakresie jest część trzecia wiersza (w. 21–25). Uderza w tym ustępie tendencja poety, udzielająca się mu zresztą także w innych utworach, do uwzględniania współczesnych realiów. Korwin nie kopiuje

²³ Por. np. Lucr. V 7–54.

²⁴ Por. Ov. *Am.* II 11, 55–56: *Haec mihi quam primum caelo nitidissimus alto / Lucifer admisso tempora portet equo!*

²⁵ Hom. *Il.* XVIII 489 = *Od.* V 275, przeł. Ignacy Wieniewski.

²⁶ *Is.* 14, 12. Gwiazda poranna występująca jako *Lucifer* miewa w literaturze chrześcijańskiej pozytywne konotacje – przykładem Ambr. *Hymn.* 1, 10–11. W tym hymnie Ambroży chwali Boga jako sprawcę dnia i nocy i dodaje: *Hoc excitatus Lucifer / solvit polum caligine.*

²⁷ McDonald, op. cit., s. 165–168.

niewolniczo autorów starożytnych, antyk dostarczał mu niewątpliwie środków artystycznych, niemniej uwarunkowania bieżące przebijają się w tej twórczości bardzo wyraźnie. Tak oto teraz pojawia się motyw Śląska, który przyjmuje nową wiarę. Dowiadujemy się z utworu Korwina, że luteranizm zagościł najpierw w Legnicy. Pierwszym księciem śląskim, który przyjął nową wiarę był rządzący tym grodem Fryderyk II. Z innych źródeł natomiast wiemy, że władca stał się protestantem w roku 1523²⁸. Przynależność Śląska do reformacji objawił renesansowej Europie w dystychach elegijnych Korwin, który następnie dobitnie podkreślił, że doktryna niemieckiego teologa triumfalnie (*gratissima*) wkroczyła do Wrocławia. Istotnie, to, co wyróżnia poetykę Korwina nawet na tle europejskiej literatury renesansowej, to ów silnie uwydatniony i znaczący udział w jego dziele tendencji lokalnej czy regionalnej. Poezja była dla Korwina nie tylko próbą naśladownictwa autorów starożytnych, ale i uwzględniania tematów miejscowych, tutejszych i własnych. Toteż nawet w utworze, w którym realia środowiskowe nie wysuwają się na plan pierwszy, a ośrodkiem problematyki są kwestie teologiczne czy propagandowo-religijne, poprzez owe śląskie reminiscencje przemawiają pewne fakty autentyczne. Bo Korwin – jak już wspominaliśmy – pragnął zawsze utożsamiać swą twórczość z miejscem swego przebywania.

Wers o wkroczeniu reformacji do Wrocławia rozpoczyna czwartą, najobszerniejszą część utworu (w. 25–46), w której dokonuje się zwrot ku kwestiom teologicznym, ku najważniejszym cechom wyznania luteranckiego. Ta tematyka jest zresztą charakterystyczna dla autora przejawiającego zawsze duże zainteresowanie sprawami wiary i moralności. Momenty teologiczne, etyczne i psychologiczne wybijają się tutaj na plan pierwszy jako akcenty świadomie przez poetę położone, mające świadczyć o istotnym nowatorstwie luteranizmu. Wspomina zatem Korwin najpierw, że reformacja wkroczywszy do Wrocławia stworzyła od razu jakąś nową pozytywną atmosferę. Korwin nie atakuje katolicyzmu wprost. Mówi ogólnie o „dawnym błędzie” (*antiquus error*), któremu kres położyła nowa wiara. Nazwa przeciwnika luteranizmu nie pada. Może znaczyć to, że w polemikach religijnych chciał Korwin zachować stanowisko pojednawcze, że pragnął wykorzystywać tylko i wyłącznie metody pokojowe, że zamierzał posługiwać się argumentami rozumowymi, bez inwektyw i słownych napaści. A zatem kontekstem sukcesu luteranizmu był „dawny błąd”. Warto przy tym przypomnieć, że twórcy reformacji projektując usunięcie tego właśnie błędu, pragnęli wznowienia idei pierwotnego chrześcijaństwa i czystych zasad ewangelicznych. W wypowiedzi Korwina widać przeświadczenie, że wraz z pojawieniem się luteranizmu nie tylko nastąpiło wskrzeszenie „złotego wieku”, lecz także dokonał się powrót do źródeł chrześcijańskiej wiary. To przesłanie w wymiarze poetyckim nadaje utworowi radosny nastrój. Można przypuszczać, że właśnie eliminowanie nieprawidłowości panoszących się w chrześcijaństwie i zwrot

²⁸ L. Petry, *Friedrich II., Herzog von Liegnitz*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, t. V, Berlin 1961, s. 514.

ku jego genezie najbardziej Korwina pasjonowały w protestantyzmie, doprowadzając go do zerwania z Kościołem katolickim.

Co stanowi istotę analizowanego ustępu? Przede wszystkim podkreślenie wyróżników doktryny luteranńskiej. Według luteran zbawienie dokonuje się dzięki samej tylko wierze w Jezusa Chrystusa, nie za sprawą dobrych uczynków. Luteranizm to także specyficzna wizja Pana Boga – jest to Bóg, który nie karze nikogo za popełnione zło, który nie wysyła nikogo do piekła ani nie oddaje na pastwę szatani²⁹. Z tego faktu wynika proces naturalnego unieszkodliwiania wszelkiego lęku i strachu, unieszkodliwiania dokonującego się w ludzkich sercach. Człowiek nie musiał już bać się Pana Boga ani piekła, ani szatana, ani śmierci, ani cierpienia, gdyż Chrystus z miłości do rodzaju ludzkiego zmaszał własną krwią wszelką winę i ostatecznie, raz na zawsze pokonał szatana i śmierć.

Wszystkie te tematy odzywają się w elegii Korwina i w ich pojawianiu się najdobitniej ujawnia się przynależność poety do nowego wyznania. Pociągała go przede wszystkim idea wiary jako czynnika, który zupełnie wystarczy do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Odrzucił więc naukę o dobrych uczynkach (*operum ratione bonorum posthabita*), dzięki czemu ustawił się od razu w szeregu polemistów spierających się ideowo z doktryną Kościoła katolickiego. I uzasadnienie wyższości nowej wiary, przypomnienie, że stanowi ona najprostszą drogę do zbawienia niebieskiego (*rectam aethereas [...] ad sedes exhibitura viam*), że jest powrotem do źródeł chrześcijaństwa (*prisca fides redit*), wskazują na wyraźne walory perswazyjne utworu, na jego „propagandowy” charakter.

Z przedstawionym tu zagadnieniem fideucji łączą się najściślej wzmianki o pokoju i radości nadające całemu utworowi tak jednolity pogodny koloryt. Korwina wyraźnie fascynowała wizja wewnętrznej harmonii i odprężenia, jakie miała zapewnić człowiekowi luteranńska wiara. Dla pisarza słuchającego prawdopodobnie podczas liturgii katolickich kazań o mściwym Panu Bogu karzącym chorobami, cierpieniem i piekłem nędznych grzeszników, owo luteranckie nauczanie o łagodnym Chrystusie, rewelacje o możliwości wyeliminowania lęku, cała ta ideologia wewnętrznego pokoju mówiąca człowiekowi o radosnym życiu na ziemi i szczęśliwej wieczności, wszystko to stawało się jakby realizowaniem Dobrej Nowiny, powrotem do pierwotnej istoty Ewangelii.

Ażeby ukazać wspaniałość nowej wiary i upewnić czytelnika o jej zbawiennym działaniu na ludzką psychikę, trzeba było przypomnieć o pewnych faktach świadczących o bardzo wypaczonym obrazie Pana Boga, jaki posiadali ludzie w dawnych wiekach. Toteż przywołuje Korwin wizję biblijnych Hebrajczyków, których przerażał swą obecnością Jahwe na górze Synaj. „Każda istota owładnięta była obeszładniającym strachem” – to stwierdzenie stanowiące jak gdyby konkluzję przywołanego wyżej obrazu, to mocniejsza próba uświadomienia czytelnikowi,

²⁹ Należy podkreślić, że podobna wizja miłosiernego Pana Boga obowiązuje także w Kościele katolickim. Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Znak, Kraków 1996, s. 54–99.

z jak zdeformowanej perspektywy ludzie w odległych czasach spoglądali na Pana Boga. Na tle trwogi, na tle straszliwej grozy, jaką niegdyś Wszechmocny wywoływał w duszach śmiertelników, wizja Chrystusa zstępującego „z wysokiego nieba, udzielającego nam łaski i sprawiedliwości” – wizja, którą – podkreślmy – głosił Luter, musiała wyglądać atrakcyjnie. Mamy w elegii ukazane wizje skrajne, które uwydatniają kontrast między czasami minionymi, pogrążonymi w „dawnym błędzie”, a tą szczęśliwą epoką, w jakiej żyć przyszło poecie. Z jednej strony grzmoty przejmujące Hebrajczyków przerażeniem, z drugiej – „anielski śpiew” dolatujący „do nas z nieba”. Zaraz potem narzucają się uwadze kolejne zestawienia „ich” i „nas”: oni – lękający się nieba, chmur i piorunów, my – orzeźwiani „słodką rosą po całej ziemi”; oni – przytłoczeni „twardymi prawami wrytymi na kamiennych tablicach” przez Mojżesza „o rogatym obliczu”, my – nawiedzeni przez „niewinnego Baranka” przybyłego z nieba, niosącego „najlepsze lekarstwo” tym, którzy „naruszyli przykazania”. Wszystkie te obrazy łączy tożsamość założenia propagandowego, dążność do oddziaływania na emocje czytelnika, który po lekturze tych przykładów nie powinien mieć już żadnych wątpliwości co do tego, jaka wizja czasów, wiary i Pana Boga jest lepsza i bardziej atrakcyjna.

Korwin, jak każdy zresztą renesansowy pisarz obeznany z zasadami stylistyki antycznej, wiedział, że same egzemplifikacje nie wystarczą. Wypowiedź należy spuentować. W analizowanym ustępie jest to konkluzja zrośnięta jak gdyby organicznie z przedstawioną wcześniej sferą ujęć przeciwstawnych. W podsumowaniu są dobitnie ukazane występujące wcześniej antytezy: twarde prawo – słodka łaska, śmierć – życie, błędy – szlachetność i czystość.

Ten agitacyjny program uzupełnił Korwin w piątej części swego wiersza (w. 47–52) koncepcją parenetyczną, zamiast ogólnych stwierdzeń – bezpośredni zwrot do odbiorcy, zamiast zdań w trybie oznajmującym – *coniunctivus hortativus*. Zmienia się oto forma perswazji. Inaczej wszakże oddziałuje wywód teologiczny, inaczej zachęta i apel. Korwin tworzył lirykę religijną, w której czynniki mobilizujące, ukierunkowane na jeden konkretny cel, musiały się pojawić. Chrystus pokonał śmierć, piekło i szatana, nie ma strachu i lęku – oto podnieta, która napawa nas radością i nadzieją na życie wieczne. Znamienne jest to, że Korwin nie wzywa tutaj do formalnego przyjęcia nowej wiary, czego byśmy się spodziewali po utworze propagandowym. Pragnie ukazać istotne walory tego wyznania i samymi jego zaletami i przymiotami zdobyć nowych wyznawców.

Ale w gruncie rzeczy nawet i ten cel nie był dla niego w wierszu najważniejszy. Uwielbienie Chrystusa – to była największa idea Korwina, której dał wyraz w nawiązującej do doksologii – formuły kończącej hymny chrześcijańskie – ostatniej części elegii (w. 53–54). *Gloria sit Christo* – w tych słowach zawiera się cała postawa Korwina – człowieka głębokiej wiary, miłośnika Chrystusa. Uważał zapewne, że w luteranizmie znalazł właściwą interpretację Ewangelii, perspektywę religii nawiązującej do genezy chrześcijaństwa. Mimo to zrezygnował z funkcji herolda nowego wyznania, herolda przekonującego wszystkich o jedynej słuszności swoich racji. Nie ulega jednak wątpliwości, że w swej gorliwej wierze, w upor-

czywych poszukiwaniach drogi do istoty Ewangelii, w żarliwej miłości Chrystusa, w pragnieniach odbudowania epoki złotego wieku opartej na zasadach najwspanialszych ideałów humanistycznych, było coś z prawdziwego, niezafałszowanego entuzjazmu. Nie był zapewne fundamentalistą protestanckim, lecz chciał być po prostu dobrym chrześcijaninem, który w luteranizmie odnalazł najlepszą metodę pozwalającą zrealizować mu swoje duchowe i religijne aspiracje.

Elegia Korwina stanowiąca jego swoisty manifest wyznaniowy jest więc utworem z pewnością ważnym i ciekawym. Poeta pastiszowo stylizując pewne antyczne motywy napisał wiersz, w którym z pasją przedstawił wszystkie najważniejsze idee luteranizmu. Biegłość retoryczna i metryczna, sprzężona z delikatnością i brakiem jakiegokolwiek napastliwości oraz ze specyficzną pobożnością autora, dały w rezultacie osiągnięcie, które dojrzewając w atmosferze szesnastowiecznych polemik religijnych miasta Wrocławia, stanowi piękny przykład dzieła w pełni humanistycznego i renesansowego.

robertkzawadzki@wp.pl

ARGUMENTUM

In Carmine in quadam theologica disputatione Corvinus laudat eum, qui Christianam doctrinam emendavit – Martinum Lutherum, illum caelesti doctorem de sede profectum. Saepissime in suis versibus Corvinus elementa doctrinae Lutheranae affert. Quae poeta ita exponit, ut lectoris benivolentiam erga novam religionem captet. Ut id efficiat, ostendere conetur Lutheranismi adventum orbi terrarum pacem, felicitatem laetitiamque significare. Etiam mentio aureae aetatis et metaphora, qua Lutherus stellae matutinae diem nuntianti aequatur, splendorem novae religionis auget. In elegia ipsius Corvini sincera fiducia in Christo posita etiam manifestatur.